

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 m., z odn. w dom 2 mk. Do Polski 4 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Przemysłowców, Toruń.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLI.

Olsztyn, na piątek 6 maja 1927 r.

Nr. 104.

Królewiec przeciwko Mszy św. odprawionej w Kościele katolickim z okazji Święta Trzeciego Maja.

Niesłychana interpelacja zdaniem naszym najniesympatyczniejszej partji niemieckiej „Deutsche Volkspartei“ wywołała protest nawet u olsztyńskiego „Volksblattu“ centrowego, który słusznie pisze w tej sprawie:

„Zapytanie „Deutsche Volkspartei“ dotyczące stanowiska miarodajnego duchownego katolickiego w Królewcu w kwestji nabożeństwa z okazji polskiego święta narodowego należy z naciskiem odeprzeć jako wkraczanie w ściśle kościelne sprawy. Jest ogólnym zwyczajem, że dyplomatyczne zastępstwa krajów zamawiają nabożeństwa w kościołach własnego wyznania. Do czego Anglicy i Amerykanie oraz wszyscy inni mają prawo, nie można odmawiać Polakom. W jaki sposób katolickie nabożeństwo służyć może polskiej propagandzie, to zostanie tylko tajemnicą postea v. Campe“.

Spodziewamy się, że niesłychane wystąpienie „Deutsche Volkspartei“ wywoła nie tylko w Polsce ale także u wszystkich kulturalnych narodów silne wrażenie i zwróci uwagę całego świata na zacofane i nienawistną do Polski pałające Prusy Wschodnie. Wystąpienie w tej sprawie Ks. Proboszcza i Kanonika Stoffa daje również do myślenia.

„Warszawianka“ o wystąpieniu antypolskiem wicekanclerza Rzeszy Dr. Hergta.

Mowa Wicekanclerza p. Hergta będzie miała wielki rozgłos w świecie.

Wicekanclerz Rzeszy potwierdza to, co było widoczne już z rozprawy Reichstagu z 3-go lutego r. b., po złożeniu oświadczenia rządowego przez Kanclerza Marksa imieniem nowego Rządu z udziałem Deutschnationale. Już wówczas hr. Westarp wyraźnie stwierdził w rozprawie, iż nieuznanie obecnych granic polsko-niemieckich jest wytyczną z którą Deutschnationale weszli do Rządu. Urzędujący Wicekanclerz potwierdza, iż to dążenie do zmiany granic było objęte niejako układem stronnictw tworzących Rząd. Ku temu celowi zmierza osadnictwo na pograniczu polskim, jak p. Hergt przyznaje, oraz podziemne jawne wicherzenia na G. Śląsku polskim.

Niemcy, jako członek Ligi Narodów, mają obowiązek, ustalony w art. 10-tym statutu, uznawania i podtrzymywania (respecter et maintenir) całości

„Deutsche Volkspartei“ stara się na łamach „Koenigsb. Allg. Zeitung“ usprawiedliwić swoje nieaktowne i niesłychane postępowanie. Przytacza to pismo głos „Taegliche Rundschau“ w tej sprawie, która pisze, że zaproszenie Konsula Generalnego na nabożeństwo wywołało wielkie oburzenie (!) w Prusach Wschodnich (!!). Przez zaproszenie bowiem na polskie nabożeństwo „starano się z polskiej strony wyrzucić wrażenie, że w Prusach Wschodnich panuje przychylność do Polski“.

Brutalnie występuje w dopisku swym sama „K. A. Ztg.“, która stwierdza, że Polska nie ma prawa do oczekiwania sympatji (!?) w Prusach Wschodnich, powinna posiadać przynajmniej tyle taktu politycznego (słuchajcie!) nie drażnienia uczuć i prowokowania (!!!) ludności wschodniopruskiej. „K. A. Z.“ spodziewa się, że rząd państwowy wystąpi przeciwko polskim uroszczeniom.

I tacy ludzie śmiają jeszcze prawić o „tackie politycznym“. Możemy powtórnie wyrazić tu na tem miejscu życzenie, ażeby sprawa ta znalazła odzwierciedlenie w całym świecie kulturalnym, który z pewnością doskonale oceni „takt polityczny“ najniesympatyczniejszej ze wszystkich partji niemieckich i jej wschodniopruskich przyjaciół politycznych.

obszaru (Integrité territoriale) każdego Państwa należącego do Ligi. Wystąpienie obecne Wicekanclerza Hergta jest nowym niezwykle jaskrawym stwierdzeniem, że Niemcy gw... to postanowienie statutu przez swe stanowisko wobec Polski, następujące na całość jej obszaru. Uczestnicy Układów w Locarno, Anglja, Francja, Włochy, muszą wobec takich oświadczeń objaśnić, czy tak ma wyglądać polityka Locarna, Liga Narodów, jeśli chce poważnie spełniać swe zadanie, musi zwrócić uwagę na naruszenie art. 10-go statutu przez jednego członka Ligi względem drugiego.

Ostatecznie tej zabawy w podkładanie o... pod Europę Wschodnią jest już za dużo i byłoby wielką lekkomyślnością, gdyby przeciw temu nie wystąpiono, gdy oświadczenia, podkupujące prawo międzynarodowe i pokój składa Wicekanclerz Rzeszy Niemieckiej.

lub drugie towarzystwo nasze polskie nie zagrażało nas w tych zimnych falach zewsząd w nas bijących orkanów i czy to śpiewem, jak towarzystwa nasze śpiewacze, czy to zadokumentowaniem siły naszej fizycznej, jak to u „Sokoła“ nie zawrzała krew nam w naszych tętnach żywej i silnej i zagrzało to na dłuższą metę nie pozostawiło w nas swych śladów i zachęcało nas do dalszego zmagania się z przeciwnościami?

Takie to zagrzało niezawodnie każdy z uczestników uczel na ostatnim koncercie „Harmonji“. „Harmonja“ berlińska -- toć to nasza dumna narodowa tutaj w Berlinie. Uwieńczona niezliczonymi nagrodami i pochwałami przy każdej niemal sposobności kołysz i zachęca, przypomina w pieśniach naszych wielkość i przeszłość naszą i nie ma po prostu przypadku, gdzieby, gdy zachodzi potrzeba, nie stanęła w imponującym swym zespole, aby pieśnią swą, technicznie stojąc na wysokości, rozra-

dować serca nasze. To też i na tem miejscu niech mi będzie wolno tak samo towarzystwu „Harmonji“ jak i jego zapobiegliwemu prezesowi p. Kmieciowskiemu oraz powszechnie cenionemu dyrygentowi p. Kuesterowi w imieniu naszej publiczności, zwiędzającej ich koncerty, złożyć moje uznanie za pracę ich społeczną i gdy sobie pozwolę nadmienić, iż dyrygent p. K. na ostatnim koncercie świecił swój 15-letni jubileusz jako dyrygent towarzystwa i zarazem 50-ty przeszedł koncert pod swoją batutą, to uznanie to niech mu będzie zachętą do dalszej zbożnej pracy.

Czemby było życie nasze na obczyźnie bez naszych polskich towarzystw? To samo pytanie nawinęło mi się ostatnio w ubiegłą niedzielę, gdzie w Szpandawie w „Tow. przemysłowców polskich“ nastąpiło udekorowanie za 25 lat członkostwa pana Szymkowiaka oraz wręczenie dyplomu honorowego członka b. prezesowi Związku Towarzystw Polskich w Berlinie p. Romanowi Pospieszyskiemu. Szpandawiaczy nasi to typ sam dla siebie. Materiał ludzki twardy -- jak ta dola, którą pedzą, ale za to serdecznością swą ludzkie, jakich mało.

Po wspomnianych wyżej dekoracjach, do których zabrali głos p. Wojciech Słowiński, p. Kwietniewski, p. Ratajski i powszechnie szanowany p. prezes Miniński, oraz po daniu ogólnych refleksyj przez Orlikowskiego niezapomnianego i o dniu 3-go maja 1791. Pan Kwietniewski i p. Słowiński w dobrze zrozumianych słowach przedstawili nam ową pamiętną chwilę, a p. Sł. wsadził jak ta jutrzienka 3-go maja z roku 1791 była mylącą przewodnią całego lat niedoli i niewoli naszej, jak przyświecała nam podczas katowania dzieci naszych w Wrześni, jak oświecała pomrok wozu cygańskiego Drzymały, jak była pochodnią legionów naszych i świecznikiem pierwszej brygady Józefa Piłsudskiego.

Reasumując wszystkie te wrażenia i podniesienia duchowe, które z towarzystw naszych odnosimy wszystkim tym, którzy w duchu ich pracują należy się uznanie nasze -- uznanie tem większe, iż praca ta jest możliwa i bezinteresowna.

Berlin, 3-go maja 1927.

Ski.

Przeciwko fałszom!

Czytałem niedawno temu w Gazecie Olsztyńskiej, że pewna hakatystyczna i nacjonalistyczna gazeta na Mazurach pisała, iż gdyby na wojnie poległ żołnierz zmartwychwstał a ich się zapytano, czyby znowu na wojnę poszli jeżeliby było potrzeba, toby jednomyślnie odrzekli, że chętnieby ponownie swe życie ofiarowali. Jeżeli ów pismak chce się dowiedzieć, z jaką radością i ochotą szli oni na pewną śmierć, to niech onpoległych zostawi w spokoju, a raczej zapyta się byłych żołnierzy frontowych i inwalidów wojennych, w jakim usposobieniu i z jakim zapatrywaniem szli na wojnę poległ ich koleży. Było to dla nich męką okropną całymi tygodniami i dniami oczekiwać na śmierć, którą im ich Duch już przedtem oznajmił. Jestto rzeczą straszną w kwiecie życia i w sile wieku a w dodatku bez żadnej winy schodzić ze świata. Nie należało do rzadkości, że ten i ów dostał pomieszania zmysłów, inni znowu opuszczali swe szeregi, chociaż wiedzieli, że zostaną pochwyteni i oddani pod sąd wojenny. A w jakiej opiece są ci biedni inwalidzi wojenni? Pewien inwalida który postradał jedno oko, dopominał on się o rentę, jak go zciągnięto do badania, lekarz mu powiedział ironicznie: „Sie koennen besser mit einem Auge sehen, als ich mit zwei!“ Inny znowu miał zgruchotaną kość w nodze powyżej kostki, nie mógł on bez krukwi chodzić, a nie otrzymywał żadnej renty, gdy się o nią dopominał. Lekarz mu powiedział, że powinien bez krukwi chodzić. Na kosztowne i wspaniałe pomniki i na inne nic nie warte rzeczy, to pieniądze się znajdują, ale na biednych inwalidów i poszkodowanych przez wojnę pieniędzy nie ma. Nietylko po miastach wystawiane bywają dumne reklamowe pomniki, ale także i po wioskach; materiały i zasoby pieniężne bywają zbierane przez centrowców, nacjonalistów lub innych hurrapatriotów, a ludzie nie mogący się wymówić lub chcący mieć spokój od natrętnych zbieraczy dają choć niechętnie. Na co takie wspaniałe i dumne pomniki? Chyba na to, żeby każdemu przechodniowi przypominały zgrozę prze-

Listy Czytelników „Gazety Olsztyńskiej“ List z Berlina.

Jakkolwiek dłuższy czas przeszedł, jak ostatnią korespondencją moją z Berlina podzieliłem się z czytelnikami „Gazety Olsztyńskiej“, to jednak nie zależało to na zaniku dobrej woli. Praca szybkim tempem idąca, zabiegi różnorodne nieraz nawet tyle czasu nie pozostawiają, aby chwycić za pióro i kilka słów napisać. Za to dziś chciałbym lukę tę wypełnić.

Cóżby było życie nasze na obczyźnie, gdybyśmy nie mieli tu naszych towarzystw? Takie pytanie nawinęło mi się na ostatnim koncercie Towarzystwa Śpiewu „Harmonja“ w Berlinie. Czemby było to nasze życie tutaj, gdyby raz po raz jedno

szłej wojny, na której tyle młodego niewinnego życia zginęło, a matkom, ojcom i krewnym, których synowie i bracia na wojnie poginęli, na nowo rany w ich sercach otworzyć, które im czas już nieco zabliznił. Czyżby nie było lepiej spisać na tablicy pamiątkowej nazwiska poległych w wojnie i umieścić je w kościele?

Zaś za zbierane publiczne składki urządzić nabożeństwa co miesiąc lub co kwartał za dusze poległych. Ale o to nikt się nie troszczy, ni nacjonal ni centrowiec ani żaden inny „patryota”, jak gdyby dusza po śmierci wcale nie istniała.

O. z P., uczestnik wojny.

Francja czuwa.

Paryż. Pat. Z okazji otwarcia obrad Rady Jeneralnej departamentu Meuse, p. Poincare wygłosił przemówienie, w którym przedstawił dodatnie wyniki polityki unji narodowej. Pan Poincare oświadczył, że przeciwstawi się zdecydowanie podczas prac nad budżetem na rok 1928 wszelkim projektom, mogącym zachwiać z trudem osiągniętą równowagę budżetową. Gotów jest on, podobnie jak na początku 1924 r., również i dziś narazić się na niepopularność, i czuwać będzie nad tem, aby budżet został zrównoważony bez podwyższenia podatków. W dalszym ciągu swego przemówienia Poincare podkreślił, że Rząd wnika w położenie funkcyjarszów państwowych, których dotknęła reforma administracyjna i których szczególnie dotknął spadek franka, jednakże stoi na stanowisku, że niedopuszczalne jest, aby pewne zrzeszenia zawodowe, próbowały przypisywać sobie suwerenność w dziedzinie zagadnień politycznych i finansowych, przysługującą jedynie całemu narodowi. Następnie, zaznaczając, że w chwili obecnej niebezpieczeństwa tego niema p. Prezes Rady Ministrów zaznaczył, że komunizm byłby szczególnie groźny dla Francji, gdyby mógł, popierany przez organizacje zagraniczne, prowadzić w dalszym ciągu na ziemi francuskiej swą działalność niszczytelką, którą prowadzi na całym świecie. Rząd, pozostając w zgodzie z całym krajem i z parlamentem, nie dopuści do naruszenia prawodawstwa republiki i zastosuje ntychmiastowe i energiczne represje w razie zbrodniczych prób naruszenia dyscypliny wojskowej, lub zagrożenia bezpieczeństwu Państwa i jego całości. Poincare wykazał, że Francja zrozumiała rolę zwycięskiego narodu, który musi godzić się na wiele ustępstw i poświęceń, dokonywanych w duchu pokoju, oraz dla złagodzenia nienawiści pomiędzy narodami, i oświadczył, że z drugiej strony musi ona zachować na lądzie i morzu wszelkie środki dla przeszkodzenia napaści na nią i nie będzie tolerować zagranicznej lub wewnętrznej propagandy, zmierzającej do zniszczenia tych materialnych i moralnych wartości, jakie tworzą kolonie, w których Francja dokonała dzieła, wysoko ocenionego przez wszystkich cudzoziemców.

Przegląd polityczny. Polska.

Co na to polskie M. S. Z.

Katowice. W „Rzeczypospolitej” czytamy: Mowa kanclerza Rzeszy min. von Hergta wygłoszona tuż nad granicą Rzeczypospolitej, w Bytomiu, wywołała w tutejszych kofach wielkie wrażenie. Znaczenie tych enuncjacji jest tem donioślejsze, iż przemawiał tutaj zastępca szefa rządu niemieckiego

Fr. Xaw. Tuczyński.

Przez ciernie i głogi.

16)

Zdawałoby się, że w takiej izbie było pełno dymu, który ludzi gryzł w oczy. Tymczasem tak nie było, bo dym zawsze idzie w górę. Dym więc, który nie upadł, zatrzymywał się góra.

Z tego też czasu mamy jeszcze niektóre wyrażenia jak naprzykład: komin obiesić. Dziś można usieść wprawdzie przy kominie, ale go naokoło obiesić nie można.

Zresztą i kominki nasze dawniejsze znikają, a nastają tak zwane angielskie kuchnie i niezadługo już nasi potomkowie nie będą znali tak kominków, jak my nie znamy starodawnych kominów... chyba z opisu.

W Grabinie musiano nie tak dawno zaprowadzić kominy, bo jeszcze widać nowe, a niektóre z nich bieleły się zdala na czarnym tle lasu niby gołąbki.

Z gospodarzy wymieniamy kilku tylko. Zaraz na wstępie od południa mieszkał po lewej stronie Bartłomiej Skowron, zarazem starszy we wsi tak co do wieku, jak i znaczenia.

Dalej Jurek Maciej, człek zamożny, ale trochę i zawadzaka i mały hulaka. Nie było to też wszystkiego za wiele, ale też nie zamało. Była to granica, przez którą gdyby przeszedł, byłby we wsi nieznośnym, tak wraz jeszcze było, że ani ludzi na siebie nie rozsierdził, ani też gospodarstwa nie zniszczył.

Po nim Kozub Jan. Osobliwszy człowiek, bo pobożny, jakiego znaleźć nie było można, a taki zabobny, że wołał cały dzień w łóżku leżeć, aniżeli wstać, kiedyby przypadkiem rano lewy but wdział



Nowoczesna budowa kościoła w Szwecji.

W Sztokholmie pobudowano kościół w nowoczesnym stylu szwecyckim. Kościół ten stał się budynkiem godnym uwagi nie tylko z powodu budowy, lecz także z powodu korzystnego położenia.

i odpowiedzialny członek gabinetu, który w zupełnie niedwuznaczny sposób wyjął rewidykacyjne dążenia obecnego gabinetu Rzeszy.

Będzie rzeczą naszego ministerjum Spraw Zagranicznych zająć odpowiednie stanowisko wobec tego rodzaju oświadczeń zagrażających całości i nienaruszalności naszych granic na zachodzie.

Opinia polska będzie wdzięczną p. Hergtowi za tak wyraźne określenie stanowiska niemieckiego w sprawie stosunku do Polski, które stoi w jaskrawej sprzeczności z niedawnymi pokojowymi enuncjacjami Niemiec.

Protest Rządu Polskiego przeciwko propagandzie antypolskiej.

W odpowiedzi na pismo Zarządu Polskiego Związku Właścicieli Teatrów Świetlnych w Polsce Zachodniej z dnia 7 kwietnia b. r., w sprawie niemieckiego filmu p. t. „Land unterm Kreuz”. Ministerstwo Spraw Zagranicznych komunikuje, że Poselstwo R. P. w Berlinie złożyło w Urzędzie dla Spraw Zagranicznych w Berlinie notę, protestującą przeciwko wyświetlaniu powyższego filmu, służącego tendencyjnej propagandzie antypolskiej w Niemczech.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie omissza rozważyć dalszych kroków w tej sprawie w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami, gdyby oczekiwana odpowiedź Rządu niemieckiego na powyższy protest nie dawała dostatecznych gwarancji, że ten rodzaj propagandy antypolskiej zostanie zaniechany.

Sprawa pożyczki amerykańskiej.

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja wicepremiera Bartla z min. Czechowiczem, poświęcona omówieniu wyników posiedzenia rady finansowej, a w szczegól-

na prawą nogę, albo prawy na lewą. Każda stara kobieta, a zwłaszcza ze zaczerwienionymi oczyma, była dlań bardzo podejrzana i nie byłby takiej wpuścił do obory, chociażby życie jego od tego zawisło. Przy tem wszystkim lubił dobrze pociągnąć z kieliszka. A miał przywarę, że jak wypił jeden, to się uśmiechał, jak dwa, to był mówny, a jak trzy, to już płakał.

Innym był syn jego Stach. Ten był wprawdzie pobożnym, jak przystało, ale nie tak nierozsądnym. Prawdziwa pobożność nie objawia się ustawicznym wzywaniem Imienia Pańskiego, ani ustawicznym żegnaniem się znakiem Krzyża świętego. Podczas kiedy ojciec jego na nabożeństwie w niedzielę ze skruczy się rozplakał, po południu sobie popił, a na wieczór okadzał wiankami izbę bo tam była kobieta podejrzana o ciotostwo. Stach wysłuchał nabożeństwa z pokorą, jak młodzieniec powinien, po południu zabawił się wesoło, a wieczorem położył się spać, nie troszcząc się, czy tam była ta lub owa.

Dalej znowu mieszkał Jaracz Wawrzyn, człek światły i bywalec wielki. Znał nawet, co to wojskowość i nie mało się za młodych lat nawachał prochu. Później syt wojaczki, wrócił do wsi i uprawiał znowu ojcowską niwę.

Sasiadem Kozuba był Socha Michał, wielki przyjaciel Kozuba i co do kieliszka i powierzchownej pobożności jemu podobniuteńki. Odwrotnie jego córka Marysia była wesoła i żywa; w zabobny nie chciała wierzyć, a przynajmniej tak się zdawało i tak ona powiadała.

Zeby całkiem od przesądu była wolna, tego nie można powiedzieć, raz dla samego wychowania domowego, a powtóre, że wszyscy od zababonu nie byli wolni, tylko jedni więcej, inni mniej.

Wielu innych jeszcze było gospodarzy, jedni

ności jednomyślnego uznania przez Radę konieczności zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

Uchwała Rady Finansowej dopinguje rząd w kierunku intensywniejszego prowadzenia pertraktacji z przedstawicielami konsorcjów amerykańskich.

Z kół rządowych komunikują, iż delegat rządu polskiego wiceprezes Młynarski, otrzymał w poniedziałek szyfrowaną depeszę od pełnomocników bankierów amerykańskich zawierającą prawdopodobnie odpowiedź na kontrpropozycję rządu polskiego.

Sprawa ewnetualnego wyjazdu delegatów polskich do Paryża, względnie przyjazdu do Warszawy p. Monneta, celem sfinalizowania rokowań pożyczkowych nie jest jeszcze zdecydowana.

Wyniki obrad Rady Finansowej ma przedstawić wicepremier Bartel p. Prezydentowi. Koła rządowe nader optymistycznie odnoszą się do możliwości zawarcia pożyczki.

Delegacja sowiecka przejazdem w Warszawie.

W poniedziałek popołudniu pociągiem moskiewskim przybyła do Warszawy delegacja sowiecka na międzynarodową konferencję gospodarczą w Genewie.

Przyjechali przewodniczący delegacji Osiński, członkowie delegacji Sokolnikow, Czińczuk i Lepse, sekretarz generalny Stein, Kaufmann i Szejn oraz korespondent specjalny Tass Rosenblatt.

Delegację oczekiwali na stacji członkowie poselstwa sowieckiego. Po dwu godzinnym postoju delegacja sowiecka o godz. 9 wieczorem wyjechała pociągiem berlińskim.

Niemcy.

Film będący nieuczciwością polityczną.

Bytom. Pat. „Katolik Codzienny” donosi: „Temps” paryski zamieścił korespondencję p. Montforda z Katowic o osławionym propagandowym filmie niemieckim „Land unterm Kreuz”. Scenariusz filmowy — pisze p. Montfort, przeinaczył prawdę bez skrupułów. Zaznacza on między innymi, że w plebiscycie w roku 1921 Niemcy uzyskali 70 procent głosów, a Polacy tylko 30 procent. Dotychczas nacjonaliści niemieccy, najbieglejsi w sztuce kombinacji statystycznych i ich naciągania przyznawali jednak Polakom 40 procent głosów. Inna część filmu ma przedstawiać włzdom upadek gospodarczy niemieckiej części Górnego Śląska, będący rzekomo wynikiem podziału kraju.

Inszenizatorzy liczyli na dobrą wiarę i ignorancję publiczności, a przecież tak dzisiaj, jak i przed wojną — przypomina korespondent — życie gospodarcze niemieckiej części Górnego Śląska zależy, choćby ze względu na swoje położenie polityczne od polityki taryfowej kolei Rzeszy. Ta polityka nie udziela odpowiedniej protekcji zagłębieniu Śląskiemu i to jest istotnym hamulcem rozwoju przemysłu na Śląsku polskim. A zresztą, jeżeli chodzi o główną gałąź wytwórczości, o węgiel, to statystyka wykazuje, że właśnie od czasu plebiscytu i podziału niemieckiej części Górnego Śląska, wytwórczość ta znacznie wzrosła.

P. Montfort przytacza na dowód cyfry: w roku 1913 wydobyto w niemieckiej części G. Śląska 11 090 908 ton, ilość robotników zatrudnionych wynosiła 31 739. W roku 1923 — 8 744 679 ton, robotników — 49 026. W roku 1924 — 10 900 259 ton, robotników 44 694. W r. 1926 — 17 460 513 ton, robotników 50 205. Cyfry powyższe dowodzą czegoś wręcz przeciwnego, niż film propagandowy. Korespondent francuski donosi w końcu, że film ten ma być wysłany w celach agitacyjnych po Europie i Ameryce.

mniej inni więcej oświeceni, ale co do gospodarstwa i trzymania się dawnych zwyczajów, wszyscy sobie równi.

Nim się zapoznamy bliżej z mieszkańcami Grabiny, wypada nam poznać jedną miejscowość w okolicy.

Na zachód od Grabiny po za młynem była znacznie wysoka górką, granica pól grabieńskich. Z tej góry widziano niedaleko jedno zabudowanie gospodarskie, zdaje się ukryte w cudnym ogrodzie. Gospodarstwo składało się z domu mieszkalnego, całkiem w dobrym stanie, oraz stajni, obory i stodoły. Ogrodzone szalenie płotem ze wszech stron, było dobrze zabezpieczone przed odwiedzinami dzikich zwierząt, mianowicie łatową porą dzików, a zimą wilków, których w czasie tęgich mrozów nie brakło.

Zabudowanie ze wszech stron, wyjąwszy frontu, otaczał sad złożony z drzew rozmaitego gatunku. Śliwy, jabłonie, grusze wystrzeliwały z pomiędzy wiśni i innych drzew, a spodem na ziemi maliny, agrest, świętojanki, zaścielały murawę. Snadź dawniejsi mieszkańcy tego gospodarstwa zamilowani byli w pielęgnowaniu drzew owocowych, a nawet widać, że i obecny gospodarz idzie w ślady swych przodków, bo pomiędzy starymi drzewami napotkać można mnóstwo młodocianego drzewa, nie dawno sadzonego.

W prześlicznym położeniu znajdowało się owe gospodarstwo. Ktoby chciał twierdzić, że w Polsce nie ma tak pięknych krajobrazów, jak w ciepłych lub zamorskich krajach, niechby tu był przybył, a przekonałby się, że się myli. Trudno nawet opisać ten cudny widok, jaki się od frontu tego zabudowania przedstawiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ujemny sąd umiarkowanych pism niemieckich o tym filmie jest dowodem, że tego rodzaju propaganda jest objawem braku najelementarniejszej uczciwości politycznej.

Nadrenia i gwarancje wojskowe.

Berlin. (Pat). „Deutsche Allg. Ztg.“ omawia w depeszy z Paryża głosy pism lewicowych „L'Oeuvre“ i „Ere Nouvelle“ poruszające kwestie Nadrenii i uzykania przy likwidowaniu okupacji pewnych gwarancji bezpieczeństwa dla Francji. „Deutsche Allg. Ztg.“ wyraża obawę, że artykuły te są zapowiedzią wysunięcia przez Francję na najbliższym posiedzeniu Rady Ligi sprawy t. zw. specjalnej kontroli wojskowej w strefie nadreńskiej, która byłaby powierzona Lidze Narodów, a więc są wysunięciem projektów, które na grudniowej sesji Ligi Narodów Niemcy zdołały z trudnością udaremnić.

Węgry.

O tron węgierski.

Wiedeń. (ATE). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że sprawa obsadzenia tronu królewskiego, ponownie wysuwa się na czoło zagadnień politycznych. Ponieważ kofa zbliżone do obecnego rządu zdają się popierać kandydaturę arcyksięcia Albrechta, stronictwo legitymistyczne rozpoczęło niezwykle żywą działalność na rzecz swego kandydata arcyksięcia Ottona, syna zmarłego cesarza Karola. Walka pomiędzy obu wrogimi obozami zapowiada się bardzo ostro.

Anglja.

Stanowisko Anglii w zatargu bałkańskim.

Londyn. Na zapytanie o stanowisko w Anglii w konflikcie włosko-jugosłowiańskim — oświadczył Chamberlain w Izbie Gmin że Anglja nie jest bezpośrednio zainteresowana w tym sporze. Rząd angielski uczyni jednak wszystko, co leży w jego mocy, aby doprowadzić do załagodzenia zatargu.

Kombinacja kontroli granicznej jest niewykonalna. Wobec tego Anglii, Francji i Niemcom pozostaje tylko zachować swe usługi na wypadek próby o ingerencję. Chamberlain dodał, iż odsyłanie zatargu do Ligi Narodów nie jest pożądane.

Włochy.

Mussolini zarzuca sieci na Bułgarię.

Paryż. Paryska „L'Information“ donosi z Sofji, że bawił tam specjalny wysłannik Mussoliniego, który był przyjęty przez króla i ministra. Spraw Zagranicznych. Delegat Mussoliniego przedstawił jego propozycję w sprawie stanowiska Bułgarii na wypadek zbrojnego konfliktu między Włochami a Jugosławją.

Na wypadek neutralności otrzymałaby Bułgaria część Macedonii. Gdyby natomiast wystąpiła zbrojnie po stronie Włoch, Mussolini zapewniłby jej hegemonję na Bałkanach oraz — część Dobrudży, którą utraciła przez pokój bukareszteński.

Bułgarski minister Spraw Zagranicznych miał odrzucić tę propozycję i oświadczyć dziennikarzom, że na wypadek wojny jugosłowiańsko-włoskiej Bułgaria zachowa ścisłą neutralność.

Jugosławja.

Samoobrona jugosłowiańsko-turecka.

Ateny. Korespondent „United Press“ donosi z

Angory, że pertraktacje jugosłowiańsko-tureckie posuwają się szybkim krokiem naprzód.

Przygotowuje się umowę, według której Jugosławja, na wypadek konfliktu wojennego włosko-tureckiego, użylaby swych sił zbrojnych przeciwko Włochom. Turcja zaś w razie wojny jugosłowiańsko-włoskiej zmobilizowałaby część swej armii i skoncentrowała ją nad Bosforem, celem zmuszenia państw bałkańskich, nieprzyjaznych Jugosławji, do zachowania neutralności.

Ameryka.

Powódź w Ameryce.

Londyn. (Pat). Dzienniki donoszą z Nowego Orleanu, że miasto Vicksburg zostało przez powódź odcięte od świata. Przemysłowe dzielnice tego miasta znajdują się pod wodą.

Londyn. (Pat). Korespondent Reutersa donosi z Nowego Orleanu, że tamy na rzece Missisipi zostały przerwane w 4-ch miejscach w pobliżu m. Natchez w stanie Luizjana. Setki osób, które pomimo ostrzeżeń, nie opuściły swych siedzib, znajdują się w niebezpieczeństwie. Poziom rzeki dotychczas nie uległ obniżeniu. W pobliżu Nowego Orleanu zostaną wysadzone w powietrze jeszcze dalsze tamy. W pobliżu m. Arkanzas wezbrane wody zerwały tamę na przestrzeni półtora klm. 5 okręgów zostało całkowicie zalanych.

Waszyngton. (Pat). Amerykański Czerwony Krzyż zebrał już 5 milj. dolarów na cele pomocy dla ofiar katastrofy, spowodowanej wylewem Missisipi. Sekretarz Handlu p. Hoover wydał nową odezwę, w której wzywa do kładania nowych ofiar, zaznaczając, że zebranych winno być conajmniej 10 milionów dolarów.

Orlean. (Pat). Skutkiem przerewania tam w kilku miejscach, wody Missisipi zalały w stanie Luisiana przestrzeń o powierzchni 10 tys. km. kwadr., na której zamieszkiwało 70 tysięcy mieszkańców. Po wódz zagraża również dalszym terenom.

Chiny.

Wydarzenia w Chinach.

Londyn. Pat. Pan Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rokowania Mocarstw w sprawie wydarzeń w Nankinie nie są jeszcze ukończone, wobec czego nie może on jeszcze zakomunikować Izbie swego ostatecznego stanowiska w tej sprawie.

Szanghai. Pat. Agencja Reutersa donosi, że w pobliżu Czin-Kiang dwa brytyjskie okręty wojenne były silnie ostrzeliwane przez chińczyków. Okręty odpowiedziały strzałami i zmusiły w końcu chińczyków do zaprzestania ognia artyleryjskiego.

Londyn. Pat. Donoszą z Nan-Czang w prowincji Kiang-Si, że miasto znajduje się w rękach terorystów. Wojska Czang-Kai-Szeka otrzymały rozkaz posuwania się w kierunku Nan-Czang — celem zajęcia tego miasta. W ostatnich dniach wojska Czanga zdołały rozbroić i wziąć do niewoli 7000 ludzi armii Czen-Cziena. Jeńcy rekrutują się przeważnie z różnych oddziałów 6-tej armji, która do niedawna zajmowała Nankin.

Londyn. Pat. Z dorzeczca Jan-Tse donoszą, że kanonierka brytyjska Teal, konwojująca lichter i holowniki brytyjskie po rzece Jang-Tse w okolicy Morison Point w sobotę ubiegłą ostrzeliwana była z karabinów maszynowych z obu brzegów rzeki. Kanonierka odpowiedziała na strzały ogniem z dział.

godny publicznego uczczenia i złożenia hołdu benemerenti (dobrze zasłużonemu) duszpasterzowi. — Parafja pyskowska liczy wprawdzie nie całe 7000 dusz, ale jest dwujęzyczną polsko-niemiecką. Od dwóch lat dopiero przysłał mu ks. biskup wrocławski pomocnika, w osobie ks. kapelana Kutza. Przez całe długie 35 lat wygłaszał czcigodny jubilat co niedzielę i święta dwa kazania, jedno ranne dla katolików niemieckich, drugie o 10 na sumie polskiej dla Polaków, odprawiał dwa nabożeństwa, jedno dla Niemców, drugie dla Polaków, a nieszpory na przemian jednej niedzieli polskie, następnej niemieckie. Kazania ks. dr. Chrzęszcza są sławne z treści i swady kaznodziejskiej. Słuchając go każącego, przenosi się słuchacz w czasy św. Jana Chrystostoma, bo tak samo listy św. Pawła apostoła i księgi proroków zna dostojny kaznodzieja na pamięć i dowodzi na przykładach z codziennego, szarego życia, że celem człowieka jest Bóg, a dążeniem każdej istoty ludzkiej powinna być szczęśliwość wieczna. Mówi świetnym językiem gramatycznym niemieckim, a poprawniejszym językiem polskim od niejednego kaznodziei, kończącego studja w polskich uczelniach, bo nasz czcigodny ks. proboszcz pyskowski nigdy nie używa ani razu zwrotów z języków obcych, ale bierze je dla lepszego zobrazowania z starośląskiej polskiej gwary ludowej. — Lecz nie tylko kazalnica, bo i spowiednica pyskowska mogą zaświadczyć o gorącości jego ducha apostołskiego. Przez całe 36½ roku przychodzi dziennie o 6-tej rano z zegarkową dokładnością słuchać św. spowiedzi, rozgrzeszać i koić rany duchowe. — Atoli poza takim poświęcenia pełnem życia duszpasterskim nie zaznał proboszcz i dziekan pyskowski najmniejszych wywcześnie natury ogólnoludzkiej. W młodszych latach jeździł po odpuściach z kazania, a gdy po odprawach nabożeństw przybyli konfratry, bawili się pogawędką, to mło-

Sowieckie złoto w Chinach.

Według komunikatu policji chińskiej w Pekinie, rewizja książek banku rosyjskiego w Pekinie dała sensacyjne wyniki. Okazuje się bowiem, że w ciągu roku 1926 rząd sowiecki wpłacił nie mniej, jak 10 milionów dolarów złotem na cele agitacji przeciw cudzoziemcom i podtrzymania ruchu nacjonalistycznego. Okazało się również, że sumy te przeważnie były wnoszone przez sowieckiego attache wojskowego w Pekinie.

Policja chińska posiada niezbite dowody o udziale oficerów sowieckich we wszelkich operacjach wojsk kantoniskich, przyczem znaleziono wyczerpującą listę broni, amunicji i wszelkich materiałów wojennych, dostarczonych przez Sowiety.

Wiadomości kościelne

Ingres biskupa chełmińskiego ks. Okoniewskiego w Pelplinie.

Ubiegłej niedzieli Pelplin przeżywał wielką uroczystość. Dzwony przestarzej katedry odezwały się radośnie i weselnie, głosząc całej diecezji chełmińskiej wieść radosną. Oto władarz diecezji, Pasterz owczarni Chrystusowej, jego pieczę powierzonej, przestąpił progę świątyni i zasiadł na tronie biskupów chełmińskich w dniu swego ingresu.

Niezliczone tłumy zapełniły świątynię Pańską i przyległe place. Całe Pomorze w osobach swych delegatów i przedstawicieli witało swego Arcypasterza — składając mu hołd i zapewnienie o synowskim swym przywiązaniu. W dniu tym wierne Ojczyźnie i Kościołowi świętemu Pomorze łączyło się w jedno ze swym biskupem.

Już o godzinie 8 rano na placu katedralnym zebrały się nieskończone zda się szeregi towarzystw. Nad głowami zebranych powiewały dziesiątki sztandarów, łopocąc radośnie. Poprzez cały plac, aż do katedry towarzystwa trzymały szpaler czuwając nad ładem i porządkiem pod dowództwem p. Grelli.

Około godziny dziewiętej zaczęli przybywać dygnitarze świeccy i duchowni, którzy zajęli przygotowane dla nich miejsca w presbiterjum.

Łącznie z przedstawicielami władzy wpuszczano do katedry za biletami delegatów poszczególnych parafii, przedstawicieli towarzystw katolickich, Sokoła, Powstańców i Wojaków, Młodzieży katolickiej i t. d. ze sztandarami.

O godzinie 9 i pół z pałacu biskupiego wyruszył korowód powozów, wiozących Dostojników Kościoła, licznych księży Biskupów wraz z ks. Okoniewskim, pasterzem diecezji. Od domu św. Józefa wprowadzono nowicjanta po uroczystej procesji najpierw do kościoła parafjalnego, następnie do katedry. Orszakowi biskupów towarzyszyło liczne grono duchowieństwa w komżach. W czasie uroczystej Mszy św. którą celebrował ks. kanonik Kurowski, kapituła, a za nią duchowieństwo diecezjalne przystępowała do tronu biskupiego, składając homagium swemu zwierzchnikowi.

Po nabożeństwie wszystkie towarzystwa prze-defilowały przed Dostojnikami Kościoła — pochylając przed biskupem nominatem swe sztandary.

Uroczystość ta swoją wspanialością i powagą zrobiła na wszystkich wielkie wrażenie. Ingres ks. biskupa Okoniewskiego dla Pomorza ze święta kościelnego zamieniła się w święto narodowe. Nikogo z Pomorza nie zabrakło, aby złożyć hołd swemu Arcypasterzowi, żadnych towarzystw...

Jubileusz zasłużonego kapłana.

Pod powyższym nagłówkiem przyniósł „Katolik Codzienny“ w ostatnich dniach korespondencję z Pyskowic, którą niniejszem powtarzamy. A czynimy to tem chętniej, ponieważ dotyczy ona jednego z najzaciewniejszych księży. Łącząc się w życzeniach z parafjanami Przewielebnego Jubilata, prosimy Boga, by Kapłanów takich jak najwięcej na ziemię śląską zesłać raczył.

We środę 27 kwietnia kończył nasz Przewielebnny ks. proboszcz, dziekan i radca duchowny dr. Jan Nepomucen Chrzęszcza 70-ty rok życia. Urodził się 24. 4. 1857 w Milonowie, parafia Wierzch, w powiecie prudnickim z włościńskiej rodziny Chrzęszczów. Studja gimnazjalne kończył w Prudniku a uniwersyteckie na wszechnicy wrocławskiej. Ponieważ w owym czasie rozpoczął Bismark walkę kulturową, przeto musiał wyjechać młody żniwiarz w winnicy Pańskiej do Czech i poza granicami ojczyzny, katolicko-polskiego Śląska został wyświecony na kapłana. Powróciwszy na Śląsk pracował jako kapelan w Rudzie, Zaborzu, Biskupicach, a ostatnio jako nauczyciel religii i profesor przy gimnazjum w Gliwicach i uzyskał doktorat św. Teologii na wszechnicy wrocławskiej. Doktorat ks. dziekana Chrzęszcza jest o tyle zaznaczenia godnym, że była to pierwsza habilitacja doktorska z teologii na uniwersytecie wrocławskim po załamaniu się bismarkowskiej walki kulturowej. 15 listopada 1890 r. został mianowany proboszczem parafji pyskowskiej i dotąd bez przerwy, niestrudzenie i niezmqordowanie pracuje na niwie Bożej.

Siedemdziesiąt lat życia, 46 lat kapłaństwa, 36 lat i sześć miesięcy pracy proboszczowskiej w jednej i tej samej parafji, to chyba wyjątek w dziejach katolickiego duchowieństwa i diecezji wrocławskiej

dy ks. doktor szukał po strychach i zapyłonych lamusach parafjalnych za zabytkami historycznymi i starymi dokumentami, a każdy ks. proboszcz chętnie oddawał zapalonemu doktorowi św. teologii te stare szpargały. Dzięki temu napisał i wydał kilka kronik gornośląskich i ogłosił mnóstwo artykułów historycznych z przeszłości Śląska, w poważnych naukowych pismach historycznych. Dzięki tej pracy zyskał pleban pyskowski sławę niedoścignionego znawcy historii śląskiej. Napisał i ogłosił drukiem dzieło traktujące o historii biskupów sufraganiów diecezji wrocławskiej; założył gornośląskie towarzystwo historyczne, założył gornośląskie muzeum w Gliwicach, zbierał fundusze i ufundował konwikt gimnazjalistów w Gliwicach, a ile wydał książek modlitewnych, legend i broszur treści religijnej dla ludu, któż zliczy, któż wymieni? A prócz tego wszystkiego, ilekroć przyjdzie ktoś z odwiedzinami do swego ks. proboszcza, tylekroć znajdzie go się szperającego w pismach klasyków greckich i łacińskich — „Herodot“ to ulubieniec jego. Ale nasz ks. proboszcz włada również świetnie językiem starych hebreów nie tylko w mowie i piśmie, ale i gramatycznie.

A pomimo tego nawału pracy obowiązkowej duszpasterskiej w charakterze proboszcza i dziekana cieszy się czcigodny jubilat czerstwem zdrowiem i pełną władzą zmysłów. Prowadzi do dziś spartański żywot, zabaw unika, takowych nie urządza, ale też prozony na nie nie uczęszcza. Wykwintności życiowej nie lubi, ale za to celuje subtelnością i przenikliwością duchową. — My polscy parafjanie pyskowiccy łączymy się w dniu jego 70-tych urodzin z gronem prawdziwych przyjaciół i oddanych owieczek swemu duszpasterzowi, zanosząc przed tron Najwyższego gorące modły i błagania, by go nam zachować raczył w mnogie jeszcze lata.

Konkurs na pomnik metropolity ks. Jana Cieplaka.

Bazylika wileńska pozyska wkrótce nową poważną ozdobę, która będzie zapewne najciekawszą rzeźbą z pośród monumentalnych rzeźb nowoczesnych, znajdujących się w kościołach miejscowych. Ma to być nagrobek nieodżałowanej pamięci biskupa, męczennika, Jana Cieplaka, który przed objęciem rządów metropolii wileńskiej zmarł na obczyźnie, a uroczyste pogrzebienie jest w bazylice. Będzie to pierwszy pomnik kościelny dla arcybiskupa miejscowego. Właśnie do współzawodnictwa w wykonaniu pomnika stanęli już obecnie profesorowie: Pius Weloński, autor wspaniałych kompozycji odlanych w obrazie stacyj Męki Pańskiej w Częstochowie i Bolesław Bażukiewicz, niegdyś współpracownik paryski A. Wiwulskiego przy wykonywaniu pomnika grunwaldkiego w Krakowie, dalej Rafał Jachimowicz, autor pięknej rzeźby „Wieczera Pańska”, zaprojektowanej dla kalwarii podwileńskiej; Piotr Hermnowicz, autor ciekawych rzeźb i inni.

Kronika.

Olsztyn, dnia 5 maja 1927.

Kalendarz na piątek: Jana w Oleju ap. i ew. Wschód słońca o godz. 4,22; zachód o godz. 7,32.

— **3 maja w Olsztynie.** Donoszą nam, że z okazji święta 3 maja odbyć się ma w Olsztynie w dniu 15 maja uroczysty obchód na sali „Hotelu International”. Kółko amatorów odegra sztukę bardzo ciekawą „Obrona Trembowli”. Będą także przemowy, muzyka, śpiewy i wieczór podobno będzie bardzo urozmaicony. Zachęcamy już dziś szanownych Rodaków z bliska i z daleka do udziału w obchodzie Konstytucji Trzeciego Maja w Olsztynie.

— **Oszustwo.** Z rozpoczęciem budowy pomnika pod Tannenbergiem zabrali się sprytni oszuści do wykorzystania tej okazji dla własnych celów. W okolicy Biskupca zbierał jakiś 25-letni mężczyzna bezprawnie datki, które spotrzebował dla siebie. — Polacy na budowę tego pomnika pieniędzy nie dadzą.

— **Ceny wytyczne za roboty w polu.** Jest u nas dużo drobnych posiadaczy roli, której nikła wielkość nie pozwala im jednakowoż na utrzymanie konia, aby nim swe pole obrócić, krowami odzyskali się ludzie pole obrabiać, więc takim drobnym posiadaczom nie pozostaje nic innego, jak nająć do obrobienia swej roli gospodarza posiadającego konie. W takich kolicznościach często się zdarza, że właściciel konia nie wie co żądać za swoją pracę, zaś najmującemu często nie jest jasnym ile zapłacić posiadaczowi koni. Na tle tej nieświadomości powstają często nieporozumienia, którychby można uniknąć, gdyby ludzie więcej gazety czytali i więcej się interesowali obowiązującymi taryfami.

Organ śląskiej izby rolniczej podaje w jednym z ostatnich numerów, że za zoranie jednej morgi pola znajdującego się w stanie normalnym oblicza się 3 do 3,20 mk., za podwójne zbronowanie jednej morgi 80—90 fenigów. Jeżeli wchodzący w rachubę kawałek roli jest źle przystępnym lub nierównym, mała podwyżka jest uzasadniona.

Z Warmji.

— **Purda.** Ostatnia wichura i w naszej okolicy wyrządziła dość znaczne szkody. Nietylko iż z niektórych budynków wiatr porzucił dachówki i porzywał strzechy, a w lasach powyrzywał drzewa z korzeniami, lecz ponadto wyrzucił stodołę gospodarzowi Szafrynowi w Wyrandach, przyczem także maszyny rolnicze zostały zniszczone. Także wiatr p. Gedika w Purdzie został znacznie przez wicher uszkodzony. Nasi rolnicy wyrzekają i skarżą się także na lichą wiosnę i panujące ciągle zima, które sprawiły wielkie szkody w zasiewach ozimych, a jeżeli Pan Bóg nie da lepszego powietrza, to i zasiewy jare będą liche. Lecz nie trzeba zwątpić lecz mieć nadzieję, że Opatrzność Boska na dobro wszystko obróci. J. O.

Z innych części Prus Wschodnich.

— **r. Królewiec.** „Taegliche Rundschau” pisząc o nabożeństwie zamówionem przez Konsula Generalnego w Królewcu z okazji święta 3 maja twierdzi, że nabożeństwo takie w katolickim kościele św. Jadwigi w Berlinie to zupełnie co innego (!). Nabożeństwo zaś zamówione przez Konsula Gen. w Królewcu z powodu ogólnego antypolskiego ducha w Prusach Wschodnich jest nietaktem i propagandą. A więc Prusy Wschodnie widocznie do Niemiec nie należą i mogą uprawiać swoją, odrębną, wschodniopruską politykę. Bardzo ciekawe są to zapatrywania.

— **r. Królewiec.** Jak wiadomo, śpiewali żołnierze „Reichswehry” w Królewcu z okazji przenosin sztandarów i w obecności generała von Heye pieśń nienawiści przeciwko Polakom. „Koenigsberger Volkszeitung” zamieszcza z tego powodu następujący wierszyk:

Das Schlosshof-Lied

Jetzt kennen wir den Dichter,
der voller Loewenmut
dem polnischen Gelichter
zeigt, was ein „Deutscher” tut:

Nicht „siegreich Frankreich schlagen”,
Gott straft nicht England mehr...

doch: kräft'ge Spruechlein sagen
hier nach dem Osten her.

Herr Friedrich Wilhelm Hausmann
ersann das Hassgedicht,
dass es „wie Sturmgebraus“ dann
zu Spiessers Seele spricht.

Friedrich laesst Polen schaeumen,
Wilhelm reisst auf das Maul
und ist bei seinem Reimen
(am Schreibtisch) gar nicht faul.

Lass, Hausmann, doch die Sache!
Wir sagen dir's getrost:
Uns schien die ganze Mache
Nicht einmal — Hausmannskost!

I ten Królewiec pragnie uczyć Polaków „taktu politycznego”.

— **Królewiec.** Odbył się tu proces przeciwko nauczycielowi prywatnemu Leche'owi, który to napadł niedawno na konsula sowieckiego Kantora. Napastnik skazany został na miesiąc i tydzień więzienia z policzeniem przesiedzonego śledztwa. Resztę kary zawieszono do 1 czerwca 1930 r. L. wypuszczono natychmiast po wyroku na wolność. Konsul ma prawo wyrok dać ogłosić w „Kbg. A. Ztg.” W umotywowaniu tego wyroku podano, że L. napadu nie popełnił z powodu zepsucia (!) lub zbrodniczego popędu. (!) Wyroków krytykować nie wolno...

— **Rozyty nad zatoką kuryjską.** Odbywają się tutaj 4-te nadbrzeżne zawody lotnicze i to na latawcach bezmotorowych. Nauczyciel Ferdynand Schulz wleciał we wtorek rano o godz. 4,51 a wylądował wieczorem o 6,58. Przebywał on więc w powietrzu 14 godzin 7 minut i to w wysokości około 350 metrów. Przestrzeń przebyta wynosi 500 kilometrów. Schulz postawił przez lot ten nowy rekord światowy.

Z dalszych stron.

— **Dinslaken.** Na kopalni Wehofen zabity został spadającymi kamieniami 28-letni rębacz Otton Smolka ze Sterkrade-Nord. Podczas pracy przy posuwaniu złuził się ciężki glaz z wiszącego i trafił go w głowę. Prócz złamania czaszki odniósł również inne obrażenia. Śmierć nastąpiła na miejscu. Smolka pozostawia żonę i dziecko.

Ruch towarzystw.

Podstolin. Zebranie Kółka rolniczego w Podstolinie odbędzie się w niedzielę dnia 8 b. m. o godzinie 12-tej po poł. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Kółka rolniczego w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja 1927 o godz. 5-tej po południu w lokalu p. Radkego na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

Tychnowy. Zebranie Związku Polaków w Tychnowach odbędzie się w niedzielę dnia 8 maja 1927 po zebraniu Kółka rolniczego, na które zaprasza Zarząd.

Handel i przemysł.

Berliński targ na bydło.

Ceny za 1 funt żywej wagi w fenigach złotych.

	4. 5.	30. 4.
A. Woły: (spędzono 258)		
a) pełnomięsne, wypasione	—	61—62
b) „ „ „ od 4—7 lat	56—58	56—59
c) młode, mięsne, nie wyp. i starsze wyp.	50—53	50—54
d) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	38—45	38—45
B. Byki: (spędzono 506)		
a) pełnomięsne, wyrosłe	55—56	57—58
b) „ „ „ młodsze	53—54	54—56
c) niedop. młode i dobrze wyp. starsze	50—52	51—53
C. Jałowice i krowy: (spędz. 746)		
a) pełnomięsne, wypasione jałowice	—	60—61
b) „ „ „ krowy	46—50	48—52
c) starsze wyp. krowy i mniejjt. mł. kr.	39—44	40—45
d) mniejjodżywione krowy i jałowice	30—36	32—38
e) „ „ „ żartoki	42—47	42—49
Cielaki: (spędzono 3100)		
a) Najlepsze, bardzo tuczone	—	—
b) bardzo tuczone	70—84	72—85
c) średnie i najlepsze ssące	53—65	55—66
d) mniejjtuste i dobrze ssące	43—50	47—53
e) mniejdobre ssące	00—00	00—00
Owce: (spędzono 3018)		
A. tuczone w chlewie:		
a) tuczone jagnięta i barany	—	60—64
b) st. tucz. bar., gor. jagnięta imł. owce	60—64	50—68
c) mniejwypasione owce	40—48	40—48
B. Owce tuczone na pastwisku		
Świnie: (spędzono 14513)		
a) tłuste ponad 300 funtów żywej wagi	—	—
b) pełnomięsne 240—300 f. „ „	55—56	55—57
c) „ „ 200—240 „ „	54—55	55—56
d) „ „ 150—200 „ „	51—53	53—55
e) „ „ poniżej 150 „ „	48—50	51—52
f) maciory	49—52	51—53

Królewiecki targ na siano i słomę z dnia 4. maja 1927.

Zwieziono 15 fur, z tego: 15 siana, 0 koniczyny, 0 słomy. Płacono za ctr. siana do podwórza kupującego 3.50—4.40, za koniczynę 0.00—0.00, mk. za słomę 0.00, 0.00 mk.

Handel ożywiony.

Berlińska Giełda zbożowa

Dnia 4. maja płacono za 1000 kg. zboża i nasion olejowych, za 100 kg. mąki i innych artykułów ze stacji:

Pszenica brandenburska 306,0—309, dostawa w maju 302,5,—305,0, dostawa w lipcu 298,00 dostawa w wrzesniu 268,—268,75, żyto brandenburskie, 275—278, dostawa w maju 279,00 dostawa w lipcu 266,75—268,0 dostawa we wrzesniu 231,50—233,0 jęczmień latowy 110—224, jęczmień zimowy do paszy 235—256, owies 240—244, dostawa w maju 246—247,5, dostawa w lipcu 243,0—242,0 kukurydza 192—195.

Mąka pszenna 36,75,—38,75, mąka żytna 36,50 38,00, śrót pszeniczny 15,75—16,00 śrót żytny 17,00 do 00,00, groch Wiktorja 42,0—58, groch spożywczy 26,—29,0, groch do paszy 22—23, peluszką 20,0 do 22,0, wyka 21,00—24,00, łubin niebieski 14,00—15,00, łubin żółty 15,50—17,00, seradela świeża 19,0—24,00, makuch rzepakowy 15,30—15,90, siemienny 19,70 do 20,00, wyłoki suche 13,30—13,60, kartoflane 34,30 do 35,00,

Królewiecka Giełda zbożowa

z dnia 4 maja.

Zwieziono wagonów: 9 krajowych: 1 jęczmienia, 1 żyta, 4 wyki, 3 konopi. 2 zagr: 1 wyki, 1 jęczmienia. Urzędowo: żyto 14,25—00,00 pszenica 00,00 do 00,00 jęczmień 0,00—00,00, owies 00,00—12,25.

Nieurzędowo: żyto 14,15—14,25, pszenica 14,00 do 15,00, owies 11,75—12,25 jęczmień 11,50—12,00, wyka 10,50—11,00.

Tendencja: niezmieniona.

Rolnik olsztyński płać dnia 5 maja za żyto 13,20—13,30, pszenicę 13,00—13,90, seradela, 8,00—9,00, peluszkę 9,00—9,50 wyka 9,00—10,00, koniczynę czerwoną 60—100, koniczynę białą 60—90.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk z Olsztyna.
Wydawczynie: Joanna Pieniężna z Olsztyna.

Za szmaty, skórki, włosie końskie, gnaty, stare gazety itd.

placę jak dotąd najwyższe ceny dzienne.

A. v. Wensierski, Rynek Remontowy
Telefon 285.

Węgla, brykiety, koks wszelkiego gatunku i drzewo

sprzedaje w każdej ilości po najniższych cenach, na życzenie z przywózką w dom „Rolnik” w Olsztynie.

Zaproszenia i zawiadomienia zaręczynowe zaproszenia i zawiadomienia ślubne

wykonuje szybko i gustownie po cenach przystępnych

Drukarnia Gazety Olsztyńskiej

Zamówienia zamiejscowe załatwione zostaną w dniu nadejścia. Wzory wysłamy na życzenie.

Bacność!

Proszę niezwłocznie skorzystać z tej

bardzo taniej oferty!

Wysyłam przez zaliczkę pocztową franko za mk.: 20.00 następujące towary:

- 4 mtr. prawdziwego czerwonego Inletu 130 ctm. szerokości na pościel
- 4 mtr. prawdziwego czerwonego Inletu 80 ctm. szerokości na 2 poduszki
- 4 mtr. białego płótna w paski 130 ctm. szerokości na powłokę
- 4 mtr. białego płótna w paski 80 ctm. szerokości na 2 poduszki.

W Mulczyński, Wartembork
(Wartenburg Ostpr.)